

S. M.

Prasa o adwokaturze

Palestra 17/2(182), 101-106

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

- „1. Czy dopuszczalne jest zażalenie na orzeczenie o kosztach procesu w sytuacji, gdy sąd nie zamieścił w sentencji wyroku wzmianki o tym, że część roszczenia strony o zwrot kosztów oddalił?
2. Jaki wpis pobrać należy od

zażalenia na orzeczenie o kosztach: 1/5 wpisu stosunkowego od wartości przedmiotu sporu czy też 1/5 wpisu stosunkowego od dochodzonej w zażaleniu kwoty kosztów procesu?”

u d z i e ł i ł n a s t ę p u j ą c e j o d p o w i e d z i:

1. Zażalenie na orzeczenie o kosztach procesu przysługuje także wtedy, gdy sąd pierwszej instancji uwzględnił tylko część żądanych kosztów i nie oddalił pozostałej reszty.
2. Zażalenie na postanowienie sądu pierwszej instancji, którego przedmiotem jest zwrot kosztów, podlega opłacie 1/5

części wpisu obliczonego od wartości przedmiotu zaskarżenia (§ 10 pkt 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 czerwca 1967 r. w sprawie określenia wysokości wpisów w sprawach cywilnych w związku z art. 6 ust. 2 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych — Dz. U. Nr 24, poz. 110 i 111).

PRASA O ADWOKATURZE

Funkcje obrończe adwokatów są ciągle jeszcze niedostatecznie, a często nawet opacznie rozumiane w szerokich kręgach społecznych. Podniósł ostatnio tę kwestię autor (E. Wiecz.) ogłoszonego w „Expresie Wieczornym” (nr 11 z dnia 13—14 stycznia br.) felietonu pt. *Coś o adwokatach*, pisząc na wstępie:

„Od czasu do czasu otrzymujemy listy, których autorzy dają wyraz świętemu oburzeniu na adwokatów, broniących w sądzie sprawców szczególnie niebezpiecznych i odrażających przestępstw.”

Felietonista zacytował fragment jednego z takich listów pomstujących — jak się wyraził — na adwokatów.

W felietonie czytamy dalej:

„Czytelników mających jakie takie pojęcie o wymiarze sprawiedliwości list Alojzego K. zapewne razi krańcową wprost jednostronnością, wynikającą chyba z niewiedzy. Cytuję jednak ten list, bo jak mi się wydaje, jego treść reprezentuje pewne poglądy, a raczej typ mentalności, co prawda nie rozpowszechnionej, niemniej jednak występujący w niektórych środowiskach. Będąc w sądzie na rozprawach przeciwko oskarżonym o ciężkie lub szczególnie rażące przestępstwa nieraz słyszałem wśród publiczności tego rodzaju głosy, jak: „jeszcze go ten adwokat bronii». Rozumiem emocjonalne podłoże tego rodzaju wypowiedzi, ale autorzy tych wypowiedzi czy, ogólniej mówiąc, tego rodzaju poglądów,

zdziwiliby się chyba, gdyby się dowiedzieli, że każdy podsądny ma konstytucyjnie zagwarantowane prawo do obrony przez adwokata, że zgodnie z kodeksem w bardzo wielu przypadkach oskarżony stając przed sądem musi mieć adwokata oraz że adwokat nie tylko ma prawo jak najlepiej bronić oskarżonego, ale jest do tego zobowiązany."

Autor felietonu w toku dalszych wywodów podał w popularnej formie zasady procesu karnego wynikające z naszego ustawodawstwa, a z kolei zastanawiając się nad tym, skąd „biorą się ci, co zezem patrzą na adwokata broniącego w sądzie przestępcę”, wyraził następujące przypuszczenie:

„(...) ten sposób patrzenia na tę sprawę wynika z identyfikowania adwokata z bronionym przez niego przestępcą, ba! z identyfikowaniem adwokata z samym przestępstwem: broni złodzieja, znaczy, że broni złodziejstwa, broni gwałcieli, znaczy, że nie potępia gwałtu itp. Jest to naturalnie jawny nonsens(...).”

W felietonie jego autor przekonywająco podniósł: „Czy ktoś jest niewinny, czy mało winny, decyduje dopiero sąd. Natomiast adwokat, który podejmuje się obrony oskarżonego, musi ją prowadzić z całą sumiennością, występować na jego korzyść i w zgodzie z obroną własną oskarżonego. Jeśli np. oskarżony nie przyznaje się do winy, adwokat musi się tej tezy trzymać lub też jeśli się z tą tezą nie godzi, zrezygnować z obrony. Adwokat jest mężem zaufania oskarżonego i podejmując się jego obrony, bierze na siebie cały szereg bardzo ważnych i istotnych zobowiązań”

Na poparcie swego stanowiska autor felietonu powołał się na jedno z ogłoszonych w „Palestrze” (nr 11 z 1972 r.) orzeczeń dyscyplinarnych WKD przy NRA.

Felicitonista zakończył rozważania następującą konkluzją:

„(...) jeśli już pomstować na adwokata, to bynajmniej nie za to, że zbyt dobrze broni podsądnego, ale wtedy, gdy czyni to bez należytej staranności, zbyt słabo.”

Wydaje się, że omawiany felieton we właściwy sposób sprostował błędne poglądy o roli adwokatów w procesach karnych, a tym samym przyczynił się — biorąc pod uwagę masowy nakład gazety — do upowszechnienia prawidłowego rozumienia funkcji obrończych adwokatów.

*

Michał B e r e ż n i c k i podjął w artykule pt. *Potrzeby, granice możliwości* („Gazeta Sądowa” nr 2 z dnia 16 stycznia br.) próbę określenia istoty, kierunków i zakresu specjalizacji w trzech zawodach prawniczych: sędziego, prokuratora i adwokata. Autor w drodze badania typu ankietowego (91 respondentów z terenu województw południowo-zachodnich) zebrał i poddał analizie poglądy przedstawicieli tych zawodów na problem specjalizacji i korzyści z niej płynących.

Interesujące jest, jak na sprawę specjalizacji w uprawianym zawodzie wypowiedzieli się w tej ankiecie adwokaci.

„Poglądy respondentów będących adwokatami — stwierdził autor — na problem specjalizacji są podzielone. Przeważa jednak argument, że wąska specjalizacja raczej ogranicza możliwości adwokata, przy czym

ma to być aktualne przede wszystkim w wypadku adwokatów pracujących w małych ośrodkach miejskich. Ostatecznie wyrażono to w odpowiedzi na ankietę — »problem nie w specjalizacji, ale w osobistych warunkach umysłowych adwokata« .

Trudno zaprzeczyć — nadmieniał dalej M. Bereźnicki — że przytoczona argumentacja zawiera w sobie pewne elementy racjonalne. Lecz równie trudno byłoby uznać ją za trafną w całej rozciągłości. W istocie rzeczy specjalizacja jest jednakowo konieczna co nieuchronna, o czym przekonuje szersza refleksja kryminologiczna nad przestępczością w jej obecnych i przyszłych kształtach i uwarunkowaniach (...).”

Trzeba przypomnieć, że problem specjalizacji w adwokaturze, poddany kilkanaście miesięcy temu pod dyskusję w środowisku adwokackim, spotkał się z dość wyraźnym sprzeciwem, jeżeli specjalizacja miałaby przybrać postać zinstytucjonalizowaną. A więc postawa palestry jest w tej kwestii konsekwentna. Czy w pełni słusznie? Sędziowie i prokuratorzy w swych ankietowych wypowiedziach wyrazili się — jak pisze autor — za wdrożeniem systemu specjalizacji, co mogłoby się przyczynić do wzmocnienia autorytetu obu tych zawodów w wymiarze sprawiedliwości.

*

Pisząc o minionych uroczystościach jubileuszowych z okazji XX-lecia działalności zespołów adwokackich na terenie Izby warszawskiej Henryk Nowogródzki, prowadzący w tygodniku „Dookoła Świata” stałą rubrykę opatrzoną nazwą „Za adwokackim biurkiem”, dał wyraz w felietonie pt. *Uwaga! Człowiek!* („Dookoła Świata” nr 1 z dnia 7 stycznia br.) kilku refleksjom na marginesie tego jubileuszu. Na uwagę zasługują szczególnie myśli autora o roli młodszego pokolenia w szeregach palestry:

„Przebrzmiały już echa warszawskich adwokackich uroczystości. Odano hołd i szacunek starym. Ale wszystko, co się podczas tych uroczystości odbywało, czyniono (i słusznie!) z myślą o młodych. To oni, młodzi i najmłodszy koledzy, wstępują w drugie dwudziestolecie. Taka będzie adwokatura, jakimi oni będą. I jakimi już są. Wszystko, co się podczas tych uroczystości odbywało, miało chyba jeden cel: stworzyć najlepsze warunki wykonywania tego trudnego zawodu, stworzyć najlepsze bodźce dla najlepszych. Osiągnięcie tego celu nie jest łatwe. Nie mało narosło nieporozumień wokół adwokatury, nie jedną rzucono kłodę pod nogi palestry, powstrzymując jej marsz. I nie mało błędów popełnili w tych warunkach adwokaci. Ale teraz jest na pewno także czas naprawy samorządnej adwokatury. Trzeba rozumieć i rozwijać jej funkcje społeczne w wymiarze sprawiedliwości, podnosić jej rangę. Rangi nigdy nie można podnosić sztucznie. Nie może być mowy o podnoszeniu rangi adwokatury bez podnoszenia rangi każdego adwokata. I tutaj znów główne zadanie dla młodych i najmłodszych(...).”

*

Julian Kawałec jest niewątpliwie zdolnym literatem. Jego dzieła o sprawach polskiej wsi przyniosły mu zasłużoną sławę. Ale, jak się okazuje, talent literacki może czasem autora wyprowadzić na manowce. Zdarzyło się to również Julianowi Kawałcowi w opowiadaniu pt. *Na czasie*

(„Chłopska Droga” nr 100 z dnia 13 grudnia 1972 r.). Jest w tym opowiadaniu przedstawione podglebie zacieklego sporu wiejskich adwersarzy o płachetek gruntu. Nieustępliwość przeciwników uniemożliwia doprowadzenie do ugody pomiędzy zwaśnionymi stronami. Przy tej okazji J. Kawalec przedstawia w opowiadaniu rolę adwokatów w likwidacji takiego sporu:

„Wiele mogliby zrobić adwokaci, gdyby chcieli; na pewno zdarzają się wśród nich tacy uczciwi, którzy widząc bezpodstawność sporu, ściszą luzkie, nieuzasadnione namiętności, ostudzają gniewy i namawiają do zgody; ale wydaje się, iż dla wielu sąsiedzki spór na wsi to przysłowiowa »kura, która znosi złote jajka«, to oczekiwana gratka i świetna okazja do nabicia sobie kabzy grubym pieniądzem.”

W innym miejscu pisarz zagęszcza klimat i prawie ekstatycznie grzmi:

„W dalszym ciągu ci starzy ludzie wygrażają sobie nawzajem uniesionymi w górę starymi, spracowanymi rękami; w dalszym ciągu przywołują na świadków niebo i ziemię i klną się na umarłych. Ich adwokaci, być może, w tym czasie z zadowoleniem przeliczają pieniążki, których napędził im ten spór i zastanawiają się, ile im jeszcze napędzi (...) i śmieją się w skrytości sprytnego ducha z tych chłopów zapamiętałych w uporze, z uporem odrzucających myśl o zgodzie.”

Julian Kawalec na pewno wie dużo o chłopach, o ich zwyczajach i obyczajach, o ich psychice i wadach charakteru. Ale co wie o adwokatach? W opowiadaniu swym wykazał, że nosi w swej wyobraźni jakiś wypaczony wizerunek kauzyperdy z okresu przedwojennego. O współczesnej, społecznej adwokaturze wie mniej niż trzeba. Inaczej bowiem nie można wytłumaczyć jego słów o „kabzie z grubym pieniądzem”. Ta „kabza” współczesnego adwokata w PRL wynosi dużo mniej niż zarobki średniego literata. Reminiscencji z minionych lat nie należy transponować do innej epoki, jest to bowiem ahistoryczne.

*

Nie pozbawiony swoistego humoru okraszzonego sarkazmem jest fragment felietonu sądowego Karola B a d z i a k a pt. *Tapicerzy* (łódzkie czasopismo „Odgłosy” nr 48 z dnia 26 listopada 1972 r.), opisującego przebieg procesu o przestępstwo gospodarcze:

„Od kiedy Naczelna Rada Adwokacka ustanowiła nagrodę dla dziennikarza podkreślającego i akcentującego w swych sprawozdaniach sądowych odpowiedzialną rolę obrońcy, postanowiłem tę nagrodę (...) postanowiłem gorliwiej przyglądać się pracy obrońców. Zresztą zawsze byłem pełen podziwu dla wdzięcznej roli adwokata. Jednakże od tego procesu mój podziw dla adwokatury stał się jeszcze większy. Usłyszałem bowiem z ust mecenasa S., którego darzę wielkim szacunkiem i dużym uznaniem, myśl nieprzeciętną. Otóż przewrotnie oświadczył on w swej mowie obrończej, i to zdecydowanie, że »kodeks karny jest to wielka karta wolności«. Wynika z tego niedwuznacznie, że myśl obrończa ewoluuje w bardzo oryginalnym kierunku.”

*

Nakładem Wydawnictwa Łódzkiego został wydany niedawno kolejny (który to z kolei?) zbiór opowiadań pióra Świętosława K r a w c z y ń-

skiego (z zawodu — adwokata z Kielc) pt. *Opowieści spod wielkiego kamienia*. Inspirację do swojej twórczości literackiej autor czerpie z nieprzebranych skarbów przyrody i historii oraz ze spotkań z niezwykle ludźmi ziemi kieleckiej. Jędrny język i pogodny nastrój przebijający z kart tego dzieła literackiego zapewniły mu niewątpliwie dużą poczytność, co najmniej w skali regionalnej.

*

W „Gazecie Sądowej” (nr 1 z dnia 1 stycznia br.) zamieszczono relację Edmunda Mazura z odbytego niedawno w Ośrodku Dziennikarstwa przy SDP seminarium dziennikarzy-sprawozdawców sądowych z udziałem przedstawicieli sądownictwa, prokuratury i adwokatury.

Tytuł tej relacji: *Kontradyktoryjność w sprawozdawczości sądowej* informuje o przedmiocie wspomnianego spotkania, w czasie którego wiele miejsca zajęła kwestia pozycji obrońcy w procesie karnym. Kwestii tej poświęcono następujący fragment omawianej publikacji:

„Konieczne jest rozszerzenie uprawnień obrońcy, bo właśnie na tym odcinku (chodziło o postępowanie przygotowawcze — dop. mój S.M.) istnieją zbyt wielkie i ograniczające rygory prawa, nie mówiąc już o praktyce, nie zawsze prawidłowej.

Adwokaci Mazur i de Virion podnosili, że kontradyktoryjność w postępowaniu przygotowawczym musi zakładać równość »bronii«, a więc te same prawa prokuratora i obrony do znajomości akt sprawy i nieskrępowanego porozumienia się z podejrzanym. Bez realizacji tych dwóch warunków nie można wymagać od adwokata pełnego i zaangażowanego udziału w postępowaniu przygotowawczym, gdyż jego działalność jest z mocy art. 77 k.p.k. kierunkowa, i to jednostronnie kierunkowa: w o l n o m u działać tylko na korzyść podejrzanego. W tym działaniu na korzyść podejrzanego adwokat jest ograniczony jedynie rygorami art. 2 ustawy o ustroju adwokatury, który nakazuje współdziałać z sądami i innymi organami państwowymi w zakresie ochrony porządku prawnego i udzielania pomocy zgodnie z prawem i interesem mas pracujących.

Zebrani na seminarium dziennikarze ze zdziwieniem przysłuchiwali się zgodnym wypowiedziom prokuratora i obrońców, gdyż zwykle na sali sądowej tej zgodności nie ma i szermierka słowna dotyczy raczej różnic w interpretacji przepisów czy oceny faktów. Tak jednak jest, że w dyskusji teoretycznej tych różnic nie ma i być nie może, gdyż uczestnicy dyskusji wychodzą z tych samych pozycji, z tego samego prawa. Rzeczywistość jednak nie odpowiada założeniom teoretycznym i kłóci się wyraźnie z zasadą kontradyktoryjności. Zebrani znowu zgodnie upatrują tego przyczynę w niekonsekwentnych rozwiązaniach ustawodawczych oraz — co za tym idzie, bo iść musi — w niedoskonałej praktyce (...).”

*

Zapewne jako owoc dyskusji przeprowadzonej na wspomnianym wyżej seminarium i osobistych przemyśleń rozpatrywanej na nim problematyki ukazał się w tygodniku „Półtyka” (nr 50 z dnia 9 grudnia 1972 r.) obszerny artykuł Wandy Falkowskiej pt. *Straż nad wolnością*, którego motto stanowi wypowiedź Prokuratora Generalnego PRL dra Lu-

cjana Czubińskiego, cytowana już w naszym przeglądzie prasowym („Palestra”, nr 9 z 1972 r.).

W konkluzji swych rozważań nad kontrolą sądową prokuratorskich decyzji o zastosowaniu wobec podejrzanych aresztu tymczasowego autorka wyraziła pogląd:

„Rzadko kiedy się zdarza, aby nowa instytucja prawna działała od razu w sposób bezbłędny, zwłaszcza że usterki i braki przepisów ujawniają się zazwyczaj w praktyce. Obecnie toczą się prace mające na celu udoskonalenie i odformalizowanie niektórych instytucji procedury. Nadeszła więc stosowna chwila, aby przyjrzeć się pod tym kątem działaniu kontroli sądowej nad aresztem tymczasowym.”

S.M.

KRONIKA

1.

Kronika centralna

1. W dniu 18 grudnia 1972 r. u Ministra Sprawiedliwości prof. dra Berutowicza odbyło się spotkanie Prezesa NRA adw. Z. Czeszejki z Dyrektorem Centralnego Zarządu Zakładów Karnych. Tego samego dnia odbyło się również spotkanie Pierwszych Sekretarzy POP przy izbach adwokackich. Przedmiotem obydwu spotkań było omówienie problematyki adwokackiej.

2. W dniu 8 stycznia br. odbyło się w Urzędzie Rady Ministrów posiedzenie Komisji Prawniczej, która rozpatrywała projekt rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości o opłatach za czynności zespołów adwokackich (taksa). Prezydium NRA reprezentował Wiceprezes NRA adw. dr Zdzisław Krzeмиński. Projekt został przyjęty z małymi zmianami redakcyjnymi.

3. Organ będący odpowiednikiem naszej Naczelnej Rady Adwokackiej na Węgrzech zaprosił delegację NRA w składzie 5 osób do złożenia wizyty w kwietniu br. Zaproszenie zostało przyjęte.

4. W lutym br. bawiła w Polsce delegacja adwokatury francuskiej. Jej przyjazd nastąpił na zaproszenie NRA.

5. W dniu 29 stycznia br. odbyło się spotkanie Komitetu Redakcyjnego „Palestry” z przedstawicielami Redakcji „Gazety Sądowej”. Przedmiotem spotkania było omówienie form współpracy obu Redakcji, zacieśnienia łączących je przyjaznych więzów oraz omówienie problematyki, jaka może być poruszana na łamach obu pism.

2.

Z życia izb adwokackich

Izba krakowska

W dniu 15 grudnia 1972 r. odbyło się w niedawno otwartym, pięknie i gustownie urządzonej lokalu Klubu Ad-

wokackiego w Krakowie przy ul. Sławowskiej spotkanie przedstawicieli krakowskiej palestry ze znanymi w świe-